



POWIAT
POZNAŃSKI

PRASOWA Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

powiat.poznan.pl



bip.powiat.poznan.pl



/powiatpozanski



/powiatpozanski



ISSN 2544-3925

nr 18/123

18 listopada 2022

17 gmin powiatu poznańskiego

ODBLASKOWY POWIAT POZNAŃSKI

Aż 6 800 kamizelek odblaskowych trafi w listopadzie do uczniów pierwszych klas wszystkich szkół podstawowych z powiatu poznańskiego. Inauguracja akcji pod nazwą „Bezpieczny pierwszoklasista” odbyła się w Szkole Podstawowej im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” w Koziegłowach.

– To już 21. edycja tego projektu. Można więc śmiało założyć, że wręczamy kamizelki kolejnemu pokoleniu naszych mieszkańców. W sumie, przez te wszystkie lata, rozdaliśmy już blisko 80 tysięcy elementów odblaskowych. To mówi samo za siebie. Zdajemy sobie sprawę, że podobne akcje są organizowane również przez inne samorządy czy też instytucje, ale gdy w grę wchodzi bezpieczeństwo, to im więcej takich inicjatyw, tym lepiej. Nasza akcja nie polega zresztą tylko na rozdawaniu kamizelek. W jej trakcie mówimy także o tym, jak należy się zachować w drodze do szkoły, czy na placu zabaw. Termin też nie jest przypadkowy. Mamy jesień, szybko zapada zmrok i te kamizelki na pewno się przydadzą najmłodszym, jak i ich opiekunom – podkreślił starosta poznański Jan Grabkowski, który osobiście wręczał kamizelki pierwszoklasistom.



FOT. TOMASZ SIKORSKI

– Kiedy przyjechaliśmy do szkoły w Koziegłowach zapytałem dzieci, czy wiedzą, z jakiej okazji się tutaj spotykamy. Usłyszałem wtedy, że mamy dzisiaj „dzień odblaskowy”. Mam nadzieję, że to hasło się przyjmie, bo nie dość, że wyszło od najmłodszych, to jeszcze w pełni oddaje ideę tego, co robimy – dodał starosta. W trakcie spotkania z pierwszoklasistami obecni byli także przedstawiciele straży pożarnej oraz policji z robiącym furorę wśród maluchów Pyrkem. Podobnie było lub jeszcze będzie podczas wizyt w pozostałych szkołach podstawowych we

wszystkich siedemnastu gminach powiatu poznańskiego. – Wykorzystujemy ten moment, aby przypomnieć choćby o konkursie „Czujka tlenku węgla może uratować Twoje życie”, organizowanym wspólnie z powiatem poznańskim – mówił Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu, st. bryg. Jacek Michalak.

– Zaczął się sezon grzewczy, a to właśnie wtedy zagrożenie zatruciem tlenkiem węgla jest największe. Warto więc o tym jak najczęściej mówić, także dzieciom, bo one tę wiedzę później przekazują dorosłym. A należy wiedzieć, że taka

domowa czujka, to najprostszy sposób na zabezpieczenie domu przed czadem, który jest gazem silnie trującym, bezbarwnym i bezwonym. Przez te wszystkie lata przypominamy o tym, wiele takich czujek rozdaliśmy też w konkursie. Wierzę, że także dzięki temu, w ostatnim czasie w powiecie poznańskim nie odnotowaliśmy żadnych ofiar śmiertelnych w wyniku zatrucia tlenkiem węgla. W tym przypadku potwierdzają się więc słowa starosty, że powiat poznański to powiat bezpieczny – podsumował Jacek Michalak.

Tomasz Sikorski

SWARZĘDZKA JEDYNKA RAZEM Z POLITECHNIKĄ

W Zespole Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu podpisano umowę o ścisłej współpracy między placówką prowadzoną przez powiat poznański oraz Politechniką Poznańską w zakresie realizowanej przez siebie działalności dydaktycznej.



FOT. TOMASZ SIKORSKI

– To dopełnienie tego wszystkiego, co w tej szkole zrobiliśmy przez ostatnie lata – podkreślał starosta poznański Jan Grabkowski. – A zrobiliśmy naprawę wiele, rozbudowując ją czy też systematycznie wyposażając w najwyższej jakości sprzęt. Lata temu zdecydowaliśmy też, by sku-

pic się na nauczaniu zawodowym, a także systematycznie pozyskiwać do współpracy firmy, w których nasi uczniowie mogliby podnosić swoje kwalifikacje i gdzie zapoznają się z produkcją. Teraz pozyskujemy partnera merytorycznego. To bezcenna wartość, bo dzięki temu młodzież będzie

mogła brać udział w warsztatach i zapoznawać się ze sposobem myślenia pracowników naukowych. Dla naszych uczniów to doskonała okazja na dalszy rozwój i zdobycie odpowiedniego wykształcenia – dodał.

Co Politechnika Poznańska zaoferuje uczniom placówki ze Swarzędza? – Będziemy otwierać dla nich swoje laboratoria, a także dedykować odpowiednie wykłady oraz projekty. Tym najbardziej wartościowym udziałem w kołach naukowych, a także badaniach pod okiem naszych naukowców – zdradził rektor uczelni, prof. Teofil Jesionowski, który był pod wrażeniem bazy jaką dysponuje szkoła prowadzona przez powiat poznański. – Jest ona bardzo nowoczesna. Placówka ma bardzo dobrze wyposażone laboratoria, w niektórych elementach nie są one gorsze od tych, którymi dysponujemy na uczelni. Wysoki poziom prezentują też nauczyciele. Widać w nich pasję, a to wyjątkowo

istotne, ponieważ dzięki temu zachęcają młodzież do pogłębienia wiedzy – dodał.

Rektor zwrócił również uwagę na to, że szkoła w Swarzędzu, jak i poznańska uczelnia mają zbieżne kierunki. To automatyka, robotyka, mechatronika, czy choćby informatyka. – Dla naszej szkoły to przełomowy dzień. Jesteśmy znani z tego, że mamy dobre relacje z zakładami pracy, ale zależało nam też na tym, abyśmy byli utożsamiani jako szkoła związana z wyższą uczelnią, w tym przypadku Politechniką. Dzięki temu nasi uczniowie pozyskują umiejętności nie tylko praktyczne, ale też teoretyczne i będą doskonale przygotowani do dalszej nauki. Liczę, że wielu z nich zasili poznańską uczelnię, a później bez problemu odnajdzie się na rynku pracy – stwierdził dyrektor Jedynki Przemysław Jankiewicz, który wraz z rektorem Teofilem Jesionowskim i starostą Janem Grabkowskim podpisał umowę o współpracy.

Tomasz Sikorski

WEJŚCIE GŁÓWNE W REMONCIE

W związku z remontem wejścia głównego do Starostwa Powiatowego w Poznaniu przy ul. Jackowskiego 18, jest ono okresowo wyłączane z użytku. W tym czasie dostęp do budynku wyłącznie od ulicy Kraszewskiego (wejście D).

Osoby poruszające się na wózku inwalidzkim mogą korzystać ze schodofazu gąsienicowego znajdującego się w segmencie A, wejście od strony parkingu.

Przepraszamy za utrudnienia

GMINY POWIATU

W CZŁÓWCE RANKINGU

Wyniki tegorocznego Rankingu Zrównoważonego Rozwoju ogłoszono podczas konferencji zorganizowanej przez Komisję Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej Sejmiku RP, Wydział Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej oraz Fundację Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska”. Ranking obejmuje polskie miasta oraz gminy i jest przygotowywany przez pracowników naukowych Wydziału Zarządzania Politechniki Warszawskiej.

Jednostki samorządu terytorialnego, w podziale na gminy wiejskie, miejsko-wiejskie, miejskie oraz miasta na prawach powiatu, oceniono na podstawie piętnastu wskaźników Głównego Urzędu Statystycznego. Analiza tych wskaźników obejmowała trzy obszary rozwoju: gospodarczy, społeczny i ochrony środowiska. W gronie najlepszych, tak jak w poprzednich latach, znalazły się gminy powiatu poznańskiego.

W zestawieniu gmin miejsko-wiejskich w czółowej dziesiątce znalazły się Kórnik oraz Swarzędz, zajmując odpowiednio siódmą oraz dziesiątą lokatę. W tej kategorii podium zajęły w kolejności Polkowice, Stryków oraz Niepołomice. Jeszcze lepiej prezentuje się ranking gmin wiejskich, w którym lepsze od Tarnowa Podgórnego okazały się tylko Kleszczów i Koberzyce. Na dziewiątej pozycji w tym zestawieniu sklasyfikowano Suchy Las.

Dodajmy, że w gronie miast na prawach powiatu na podium znalazł się też Poznań. Stolica Wielkopolski uplasowała się na najniższym stopniu podium w ranking, ustępując miejsca tylko Świnoujściu oraz Warszawie. (ts)

DOTYKIEM OGLĄDALI POLSKĘ



FOT. SOSNOWIŃSKA

Po wybuchu wojny w Ukrainie do naszego kraju trafiło kilka milionów osób z zachodniej granicy. Wśród nich znalazły się też i takie, które zmagają się z niepełnosprawnością wzrokową. I to zarówno dzieci, jak i ich rodzice. W powiecie poznańskim trafiły one do Ośrodka Specjalno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach. I to właśnie z myślą o nich Stowarzyszenie „Pomóż Dziecku Niewidomemu” stworzyło projekt pod nazwą „Poznaj język i dotykami oglądam Polskę”.

Jego celem było m.in. podniesienie kompetencji gości z Ukrainy w zakresie nauki języka polskiego, orientacji przestrzennej w nieznanym środowisku czy też doskonalenie technik posługiwania się pismem punktowym Bra-

ille'a. Nie zabrakło także szkolenia z obsługi komputera. W ramach zadania przeprowadziliśmy również warsztaty integracyjne, połączone z poznawaniem przyrody oraz walorów turystycznych naszego kraju. W sumie całość projektu została podzielona na trzy fazy – mówi Łukasz Mroziński, wiceprezes Stowarzyszenia.

Goście z Ukrainy, poza zajęciami realizowanymi w jego ramach, sporo także podróżowali. – Byliśmy na Śnieżce oraz poznaliśmy atrakcje turystyczne Karpacza i okolic. Jak się później okazało część dzieci po raz pierwszy w życiu była w górach. Odwiedziliśmy także Wieliczkę, Zamek na Wawelu, Muzeum Podziemia Rynku w Krakowie i Kościół Mariacki. Udało nam się również zorganizować spotkanie z prof.

Karolem Badyną, rzeźbiarzem i twórcą wielu makiet dla niewidomych w naszym kraju, w tym również tych znajdujących się w Owińskach – mówi.

– Ciekawym wydarzeniem towarzyszącym warsztatom była również rozmowa z niewidomą autorką książki pt. „Zapisz zmiany”, Katarzyną Niewiadomą – dodaje Łukasz Mroziński, który podkreśla również, że wszyscy uczestnicy zajęć w Owińskach wiążą z naszym krajem swoją przyszłość. – Chcą się tutaj kształcić, osiedlić i za jakiś czas podjąć pracę. Jesteśmy pewni, że otrzymają w tym zakresie dalszą pomoc, zarówno od nas jak i od powiatu poznańskiego, który wsparł projekt – kończy wiceprezes Stowarzyszenia „Pomóż Dziecku Niewidomemu”. (ts)

UKAZAŁ SIĘ KOLEJNY NUMER KRONIKI

„Poradziliśmy sobie” – taki tytuł nosi wywiad ze starostą poznańskim Janem Grabkowskim, który rozpoczyna właśnie wydany, tegoroczny numer „Kroniki Powiatu Poznańskiego”. Nawiązuje on do ostatnich, burzliwych miesięcy, w których przyszło nam wszystkim żyć i takich rzeczy jak walka z pandemią, galopująca inflacja czy też skutki wojny w Ukrainie. – Staliśmy przed wieloma wyzwaniami i wyszliśmy z nich zwycięsko... Dzięki temu, że w naszym powiecie przybywa mieszkańców, którzy są pracownicy i zaradni, a Zarząd Powiatu z dużą konsekwencją i odpowiedzialnością zarządza budżetem, mogliśmy zrealizować wiele zadań. Zawsze powtarzam, że tyle samorządu w naszych działaniach, ile własnych pieniędzy – mówi Jan Grabkowski.

– W regionie kierujemy się zasadą zrównoważonego rozwoju, zapewniając stabilizację finansową, gospodarczą, społeczną. Skutecznie pozyskujemy środki zewnętrzne – krajowe i zagraniczne. Naszą siłą jest ścisła współpraca z 17 gminami wchodzącymi w skład powiatu, a także z Poznaniem i województwem wielkopolskim... Od lat najwięcej wydajemy na drogi, oświatę i politykę społeczną. To trzy najbardziej kosztochłonne dziedziny – dodaje. Starosta poznański mówi

także m.in. o tym, jak powiat poznański wspierał uchodźców z Ukrainy. – Działaliśmy kierunkowo i konkretnie. Od samego początku przedstawiając działanie wszystkich właściwych wydziałów Starostwa na potrzeby nowej, bardzo licznej grupy mieszkańców – stwierdził.

O czym jeszcze można przeczytać w nowym wydaniu „Kroniki Powiatu Poznańskiego”? Choćby o Powiatowym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, który jest obecnie najnowocześniejszą tego typu placówką w kraju. Piszemy również o projekcie „Od dalekiej do bliskiej”, który był realizowany przez Centrum Kultury i Bibliotekę Publiczną w Suchym Lesie, i który był poświęcony Marii Konopnickiej oraz miał na celu promowanie czytelnictwa, a także o Szlaku Kulinarnym „Smaki Powiatu Poznańskiego”, zraszającym i doceniającym pasjonatów smaków. W naszym nowym wydawnictwie nie brakuje także różnego rodzaju analiz i innych tekstów publicystycznych. Liczącą 160 stron całość tradycyjnie zamyka kalendarium. Zachęcamy zatem do lektury. (ts)

Nowa, tak jak i wcześniejsze „Kroniki Powiatu Poznańskiego”, są na stronie www.powiat.poznan.pl



KRONIKA
POWIATU POZNAŃSKIEGO

18.11.2022

TEATR PAPA Z GRAND PRIX



FOT. GMINA POBIEDZIŃSKA FACEBOOK

Teatr PAPA wygrał drugi Powiatowy Przegląd Teatrów Amatorskich „Niepodległa”, który odbył się w Pobiedziskim Ośrodku Kultury. – Jestem zachwycona poziomem tegorocznej imprezy – przyznała Aleksandra Mazurek, prezes Stowarzyszenia Vena Pobiedziska, które było organizatorem imprezy.

Głównym przesłaniem Przeglądu jest utrwalanie pamięci o odzyskaniu niepodległości, stąd też taka, a nie inna nazwa. Nie jest to jednak temat narzucony twórcom, bo w tym przypadku pozostawiamy pełną dowolność. Istotne jest jednak to, aby były to przedstawienia stricte teatralne, a nie na przykład kabaretowe, bo tych jest już wystarczająco dużo – dodała organizatorka. Do drugiej edycji imprezy, która trwała dwa dni, zakwalifikowano siedem zespołów, w tym trzy z Poznania.

Występy aktorów – amatorów oceniali jury w składzie: Jan Warenyca, Katarzyna Hołysz oraz Ewa

Szumaska. – I miało ono na pewno sporo pracy, bo poziom występujących grup był bardzo wysoki. Wachlarz poruszanych tematów również robił wrażenie – stwierdziła Aleksandra Mazurek. Ostatecznie Grand Prix i piękną statuetkę „Niepodległej” autorstwa Ewy Ross-Baczyńskiej, otrzymał Teatr PAPA z Poznania za spektakl pt. „Z mroku powstała...”.

Jury przyznało również wyróżnienia. Otrzymały je: Teatr „Tlenownia” z Czempinia za spektakl „Przestała już gościć cnota w moim sercu” oraz Kompania Teatralna „Mamro” z Warszawy, która zaprezentowała widowisko „Eksperyment”. Dodatkowo, nieprzewidziane regulaminem wyróżnienie za spektakl „Jak Pan może Panie inspektorze” otrzymał Klub Seniora+ w Czarniejewie. Powiatowy Przegląd Teatrów Amatorskich „Niepodległa” był współfinansowany przez powiat poznański.

Tomasz Skupio

SZKOLENIE DLA NGO NA TORZE POZNAŃ

W sali konferencyjnej Toru Poznań odbyło się szkolenie skierowane do przedstawicieli organizacji pozarządowych działających na terenie powiatu poznańskiego, na jego rzecz i jego mieszkańców. – Aktywnie współpracujemy z organizacjami pozarządowymi na wielu poziomach. Zarówno poprzez Otwarte Konkursy Ofert, na które zaplanowaliśmy w 2023 roku około 2 mln zł, jak i poprzez Powiatową Radę Działalności Pożytku Publicznego, którą niedawno powołaliśmy już na trzecią, trzyletnią kadencję. Organizacjom pozarządowym zapewniamy wsparcie merytoryczne, finansowe i organizacyjne – podkreślał w trakcie spotkania starosta poznański Jan Grabkowski.

Podczas szkolenia uczestnicy dowiedzieli się z jakich narzędzi i źródeł można korzystać pozyskując środki na działalność statutową. Prowadzący szkolenie



FOT. ANNA SKALSKA

Piotr Kotlarek oraz Hubert Łaganowski opowiedzieli m.in. czym różni się darowizna od sponsoringu, działalność odpłatna od gospodarczej, a loterie fantowe od zbiórek publicznych. Dla uczestników prezes Automobilklubu Wielkopolski, Bartosz Bieliński przygotował też niespodziankę. A był nią specjalny

przejazd autobusem po Torze Poznań oraz zwiedzanie nowoczesnego centrum monitoringu. Organizatorami spotkania byli: powiat poznański wraz z Powiatową Radą Działalności Pożytku Publicznego, Stowarzyszenie Centrum PISOP oraz Automobilklub Wielkopolski.

Tomasz Skupio

ZASTRZYK WITAMINOWY Z SOKÓW OWOCOWYCH

Czy wiecie, że powiat poznański to kraina sokiem owocowym płynąca? Tak. Jesień to czas, gdy jabłka czy gruszki są najśodsze i mają moc, której nam w tym czasie najbardziej potrzeba – witaminę C, potas, antyoksydanty i wiele prozdrowotnych składników. Soki, choć zawierają naturalne cukry, to można być spokojnym, bo słodycz ich płynie z natury! Spytacie więc, gdzie szukać soków, gdy w domowej spiżarni posucha? Odpowiedź jest prosta: na Szlaku Kulinarnym „Smaki Powiatu Poznańskiego”. Tam właśnie znajdziecie pasjonatów ekologicznych, zdrowych soków bez sztucznych dodatków, którzy tłoczą je w zgodzie z naturą. Wszystko to dla naszego zdrowia i przyjemności!

Wycieczkę po szlaku zaczniemy od Konarskich w gminie Kórnik, gdzie czekają wyjątkowe soki borówkowe z owoców hodowanych z pomocą technologii probiotycznych. Po takim zastrzyku witamin przenosimy się do Trzku w gminie Kostrzyn, gdzie w SOK-POLu Małgorzaty Prządak z jabłkiem spotykają się m.in. aronia, buraczek czy porzeczka, a na zagryzkę mamy jeszcze chipsy jabłkowe. Ale czas nam w drogę! Kolejny punkt na trasie to Gospodarstwo Sadownicze DĘBSKI-SAD w Rabowicach w gminie Swarzędz, gdzie za dnia sokiem ugości nas przemiła obsługa, a czynny całodobowo „jabłkomat” obsłuży też nocnych marków.

Tak zaopatrzeni udajemy się do gminy Mosina, gdzie znajduje



się Zakład Przetwórstwa Rolno-Spożywczego „Wiórek”. Tu na wielbiciele słodczy czekają sok jabłkowy i żurawinowy, a na amatorów kwaskowych, nieowocowych klimatów sok z kiszonej ogórków i kapusty. Ostatni przystanek to Rolniczo-Sadownicze Gospodarstwo Doświadczalne Przybroda w gminie Rokietnica, w którym zapach tłoczonego i lekko pasteryzowanego w temperaturze 82 stopni Celsjusza soku unosi się w powietrzu i jest swego rodzaju zachętą: rozsmakuj się w najlepszym, czyli w powiecie poznańskim!

Liliana Kubiak

Pomoc dla Ukrainy

www.powiat.poznan.pl/pomoc-dla-obywateli-ukrainy



KOLONIŚCI MAJĄ SWÓJ KOMIKS

- To niewiarygodne, jak dużo osób w naszym kraju zna na pamięć dialogi z programu „6 dni z życia kolonisty” – mówi Krzysztof Deszczyński jego autor i reżyser. Na podstawie tego kultowego już przedstawienia kabaretowego powstał właśnie komiks.

Skąd pomysł by przypomnieć „Kolonistów”?

- Kilka tygodni po śmierci Bohdana Smolenia na jednym z bardzo popularnych serwisów internetowych trafiłem na nagranie audio naszego programu, a pod nim na całą lawinę komentarzy. Niemal wszyscy pisali, ile „Kolonistów” dla nich znaczyli, wielu żałowało, że nikt tego nigdy nie sfilmował. Bo to prawda. Najpierw wyszła kasetka, a później, za sprawą radiowej „Trójki”, płyta. Nagrań telewizyjnych jednak nie było. I to właśnie wtedy wpadłem na to, że jedynym sposobem na zwiualizowanie „Kolonistów” będzie komiks.

Dlaczego programu nigdy nie zarejestrowano?

- W tym miejscu należy przypomnieć czasy, w których on powstał. Bohdana Smolenia poznałem w 1983 roku, przy tworzeniu cyklu widowisk muzyczno-teatralnych adresowanych do dzieci i młodzieży, pt. „Dziecko potrafi”. To właśnie wtedy też, podczas kabaretu będącego częścią Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, Bohdan wygłosił swój słynny monolog „A tam cicho być”, za który od ówczesnych władz otrzymał zakaz wykonywania pracy. Poszło o zdanie „A mnie za te 40 lat nikt k... nie przeprosił”, które wcześniej zostało zakwestionowane przez cenzurę. W tym programie był też fragment „Amerykanie nie są tacy źli. Oni najpierw napadną, a później przeproszą”. Ja, nieco parafrazując te słowa, stwierdziłem, że komuniści też nie mogą być aż tacy źli i pozwolą nam zrobić program dla dzieci. I tak też się stało.

Tylko, czy to był program dla dzieci?

- W założeniu tak, ale nie ma się co czarować, miał on wydzźwięk mocno polityczny. Tekst napisa-



Krzysztof Deszczyński na spotkaniu z młodzieżą w Bibliotece w Pobiedziskach. Obok dyrektor placówki Małgorzata Halber trzymająca w ręku komiks „6 dni z życia kolonisty”

łem wręcz błyskawicznie, bo to życie go pisało. Punktem wyjścia były kolonie dla dzieci, ale tak naprawdę chodziło o to, że jesteśmy kolonią radziecką. Konstrukcja była taka, że jako kierownik tej kolonii byłem pierwszym sekretarzem partii. Wszystko działało się na obozie dla dzieci, ale aluzje były bardzo widoczne.

Jak to przedstawienie było przyjmowane?

- Wystawialiśmy je o godz. 8 rano, bo przecież było ono w zamysle skierowane do dzieci. Początkowo na widowni zasiadali jednak przede wszystkim dorośli. Tłumaczyliśmy, że to program dla najmłodszych, że możemy nawet zwrócić pieniądze za bilety, ale nikt nam nie wierzył, wszyscy te tłumaczenia traktowali z przymrużeniem oka. Dzieci jednak też przychodziły. One się śmiały w jednych momentach, a dorośli w innych. Takie to były czasy.

Dzisiaj młodzież rozumie te aluzje?

- Trzeba im wytłumaczyć kontekst. Część poświęcona paleniu

Tłumaczyliśmy, że to program dla najmłodszych, że możemy nawet zwrócić pieniądze za bilety, ale nikt nam nie wierzył, wszyscy te tłumaczenia traktowali z przymrużeniem oka

KRZYSZTOF DESZCZYŃSKI

papierosów zawsze będzie aktualna. Ostatnio, podczas spotkania z 8-klasistami w Bibliotece w Pobiedziskach opowiadałem o scenie, kiedy wchodzi kierownik kolonii i mówi, że obiadu nie będzie, bo kucharka zachorowała. Wtedy to zdanie miało zupełnie inny wydźwięk. Powiedziałem więc, żeby ci młodzi ludzie zamknęli oczy i wyobrazili sobie dzisiejszy sklep w centrum handlowym, w którym na półkach stoi tylko ocet. Trudno im było to w uwierzyć, robili duże oczy, a przecież tak kiedyś było...

Komiks ten kontekst pozwala zrozumieć?

- W książce są też archiwalne zdjęcia, pełny tekst przedstawienia oraz płyta cd z jego nagraniem. Jest też nowoczesna szata graficzna stworzona przez Maxa Skorwidera, do którego o pomoc zwróciłem się jeszcze wtedy, kiedy był wschodzącą gwiazdą polskiego rysunku. To było tak jak wspominałem, niedługo po śmierci Bohdana Smolenia.

Od pomysłu do wydania minęło zatem sporo czasu. Dlaczego?

- Uznałem, że najpierw powinienem się zająć pomnikiem Bohdana, który ostatecznie został odsłonięty przez jego spalenie, w czerwcu 2021 roku. Do tematu wróciłem po powrocie z festiwalu kabaretowego w Bielsku Białej, rodzinnym mieście Bohdana Smolenia. To właśnie tam na własnej skórze przekonałem się, jak wiele osób w naszym kraju zna na pamięć teksty z „Kolonistów”. To wręcz niewiarygodne... Oni podchodzili do mnie i recytowali całe scenki. Wracając wówczas

do Poznania już wiedziałem, że trzeba wrócić do tematu komiksu.

To wydawnictwo też ma zadatki na to, by także stać się kultowym?

- W pewnym sensie tak, bo do sprzedaży przeznaczono tylko 500 sztuk. Reszta trafi do bibliotek, przede wszystkim w powiecie poznańskim oraz bielskim, które wsparły wydanie tego komiksu.

Kto oprócz Pana i Bohdana Smolenia wystąpił w programie „6 dni z życia kolonisty”?

- W rolę kolonistów wcielił się jeszcze Jacek Baszkiewicz i Andrzej Czerski. Program wystawialiśmy od maja 1985 roku do końca czerwca 1986 roku. I tak jak wspominałem, nigdy nie został on zarejestrowany. Kamery mało kto wtedy miał, a do telewizji nas nie zapraszano. Choć jest jeden mały wyjątek. Swego czasu pojawiliśmy się w programie wakacyjnym i z tego właśnie programu zachowało się ok. 30-40 sekund materiału. Odnalazł je w archiwach Ksawery Szczepanik, młody reżyser dokumentalista, który realizuje film o Bohdanie Smoleniu.

A nie kusi Pana, by zagrać ten program jeszcze raz?

- Zrobiliśmy to z okazji 50-lecia mojej działalności artystycznej w Teatrze Muzycznym w Poznaniu. Wystawialiśmy wówczas dwie sceny. Tę z przebierańcami zagrałem z Kabaretem Chyba. W rolę Bohdana Smolenia wcielił się Jakub Krzak, czyli biorąc pod uwagę wygląd, jego całkowite przeciwieństwo. Fragment z papierosami natomiast przygotowaliśmy z zielonogórskimi kabareciarzami, Jarkiem Sobańskim, Tomaszem Łupakiem i Sławkiem Kaczmarkiem. W tym przypadku rolę Bohdana wzięła na siebie Ada Borek z Kabaretu Nowaki. Czyli też nietypowo.

Ma Pan już kolejne pomysły na ten projekt?

- Na razie skupiam się na przygotowaniach do Wigilii z Bohdanem Smoleniem. To bardzo ważne, aby przy jego skwerze i pomniku coś się działo, bo tylko wtedy taki pomnik ma sens...

Rozmawiał Tomasz Sikorski

Polecamy

FILM

Orleńta. Grodno 39

To dramatyczny obraz wojny z sowietami widziany oczami 12-letniego chłopca, Leona. W dniu rozpoczęcia roku szkolnego, 1 września 1939 r. budynek jego szkoły zostaje zbombardowany przez niemieckie samoloty. Dla Leosia, Tadzka, Eweliny oraz tysięcy polskich dzieci, rozpoczynająca się wojna stanie się szkołą przyspieszonego dojrzewania, konfrontacją z dramatyczną historią pisaną przez dorosłych. 17 września 1939 roku Armia Czerwona wkracza do Polski. Trzy dni później obroncy Grodna rozpoczynają beznadziejną, heroiczną walkę. Nieliczne oddziały wojskowe są wspomagane przez ludność cywilną, przede wszystkim młodzież szkolną. To właśnie dzieci i młodzież bohatercko bronią miasta, stając się ofiarami niezwykłego okrucieństwa okupantów.

Agata Klaudel-Berndt
Kultura Tarnowa



PLYTA

For Girls Who Grow Plump In the Night

CARAVAN

Za najbardziej udaną, najlepszą i najbardziej wpływową płytę zespołu uznaje się wciąż „In the Land of Gray and Pink”. Zapewne słusznie, ale to album z roku 1973 jest tą płytą, do której wracam najczęściej, gdy poszukuję rustykalnego, klimatycznego rocka – progresywnego, ale ubranego w bardziej zwarte i „melodyjne” formy. Wystarczy posłuchać, w jak genialny sposób Caravan rozpoczynają ten album. „Memory Lain, Hugh” ukazuje wszystko to, z czego Caravan słynie. Senne wokale, ciekawe rockowe riffy, które jednak zatopione zostają w bardziej delikatnej, nieoczywistej aranżacji. A potem mamy jeszcze kultowe, niespieszne i klimatyczne „C’thlu Thlu” oraz „mój faworyt, „Surprise, surprise”. Piękna, wyważona, intymna płyta.

Jakub Kozłowski
Wydawnictwo In Rock



GRA

Eter

W starożytnych czasach, w ramach wielkiego turnieju, do walki stawali magowie władający każdym z czterech podstawowych żywiołów. Zwycięzca ustanawiał dominację na kolejny rok, zaś w wyniku starć żywiołów powstawał tytułowy Eter, niezbędny do istnienia Świata Nadksiężykowego – miejsca narodzin i regeneracji magów. W tej grze karcianej dla dwóch osób, zawodnicy w oparciu o takie same zestawy kart, toczą pojedynek, tworząc pole gry w trakcie rozgrywki. Zagrywając kartę o danej wartości, można zakryć kartę przeciwnika jeżeli jej wartość jest wyższa. Gracze formują pole gry „trzy na trzy”, a wygrywa ten kto ze swoich kart utworzy linię poziomą, pionową lub na ukos, tak jak w popularnej grze „kółko i krzyżyk”. Dodatkowo do dyspozycji graczy są cztery tryby walki, różne zdolności oraz moce wybranej postaci.

Tomasz Skoracki
Stowarzyszenie Miłośników
Gier Planszowych Kości



KSIAZKA

Bardzo cichy rozwód

ALEK ROGOZIŃSKI

Zuzanna i Kacper byli kiedyś bardzo szczęśliwym małżeństwem. Byli, ponieważ obecnie mają siebie dość i chcą się rozwieść. Zanim jednak do tego dojdzie, zostają wplątani w kryminalną aferę – muszą uciekać zarówno przed gangsterami, jak i stróżami prawa. Teoretycznie muszą polegać tylko na sobie, ale czy w ogóle mogą sobie ufać? Zabawna komedia kryminalna dla fanów takich autorów jak Alek Rogoziński, Olga Rudnicka czy Marta Obuch. Ten pierwszy jest zresztą jej autorem. To lekka i przyjemna książka, wzbudzająca salwy śmiechu w najmniej oczekiwanych momentach. Warto więc po nią sięgnąć choćby po to, by poprawić sobie humor. Gwarantowana zabawa z domieszką czarnego humoru.

Anna Walkowiak-Osowska
Biblioteka Publiczna Swarzędz



GÓRY, LASY, PUSTE PRZESTRZENIE...

- Lubię okolice koła podbiegunowego. Ciągnie mnie również do krajów postradzieckich, takich jak choćby Kirgistan, który jest niesamowicie piękny, a w Polsce kompletnie nieznan - mówi Katarzyna Augustyn, podróżniczka z Gowarzewa.

Czytając na Pani temat nakłamałem się na takie oto zdanie: „Lubi przemierzać świat po swojemu - aktywnie i z plecakiem, unika leżenia placikiem na plaży”. Co jest złego w wylegiwaniu się na plaży?

- Ja po prostu lubię inny rodzaj wypoczynku. Mam rutynową pracę, na etacie w bardzo dużej firmie, i w wolnych chwilach potrzebuję innej aktywności, złapania oddechu. Lubię docierać w nietypowe miejsca, gdzie mogę obcować z przyrodą i doświadczyć czegoś magicznego i autentycznego. Góry, lasy, puste przestrzenie, to zdecydowanie to, co mnie najbardziej kręci. I w takich miejscach najlepiej się relaksuję. Tak jak i podczas pieszych wędrówek długodystansowych, wraz z mężem i synem. Wspólnie zdobyliśmy na przykład Koronę Gór Polskich, czyli 28 najwyższych szczytów wszystkich pasm górskich w naszym kraju.

Kiedy odkryła Pani w sobie duszę podróżniczkę?

- Dość wcześnie, bo jako dziecko sporo jeździłam ze swoimi rodzicami. To były standardowe wyjazdy, organizowane przez biura podróży, ale jak na tamte czasy to było coś. Dzięki temu, już w młodym wieku, zobaczyłam kilka krajów na zachodzie Europy. Teraz wybieram raczej inne kierunki...

Właśnie, gdzie Panią najbardziej ciągnie?

- Zdecydowanie na północ naszego kontynentu, choćby do krajów skandynawskich. Odpowiadają mi miejsca w okolicach koła podbiegunowego. Nie ma tam zbyt wielu ludzi, jest za to dzika przyroda, w której można się wręcz zatopić. Przyroda, któ-



Katarzyna Augustyn z synem podczas wyprawy w Kirgistanie, w pobliżu jeziora Song Kul położonego na wysokości 3016 m n.p.m.

rej człowiek nie zdążył jeszcze aż tak bardzo zniszczyć. Bardzo lubię też odwiedzać kraje będące swego czasu republikami radzieckimi.

Jednym z nich jest Kirgistan, o którym opowiadała Pani podczas spotkania z cyklu „Halo Świat” w Gminnym Ośrodku Kultury w Kleszczewie. Dlaczego właśnie ten kraj?

- Wszystko przez zdjęcia Kirgistanu, które wpadły mi w ręce. Kiedy je zobaczyłam już wiedziałam, że muszę tam pojechać. Wyglądały jak podkoloryzowane w komputerze pocztówki, tyle tylko, że one nie wymagały żadnego retuszu, bo tam po prostu tak jest! W Kirgistanie, który w naszym kraju jest kompletnie nieznan, góry dotykają nieba, w dolinach płyną czyste strumienie, a nad turkusowymi jeziorami biegają stada dzikich koni. Nie sposób się znudzić takimi widokami. Będąc tam przez trzy tygodnie codziennie odkrywaliśmy coś nowego. Przemierzaliśmy ten kraj samochodami mającymi swoje lata świetności dawno za sobą, na koniach i przede wszystkim pieszo. Dotarliśmy aż pod granicę chińską, podróżując, spaliliśmy w jurtach, jedząc to co nam przygotowali gospodarze. Bo trzeba pamiętać, że w Kirgistanie noma-

dyczna kultura pozostaje wciąż żywa.

Jak taką podróż zorganizować?

- Pandemia mocno zmieniła sposoby i możliwości podróżowania. Zmieniły się też ceny. Przed każdym wyjazdem czytam różnego rodzaju internetowe fora podróżnicze, i to nie tylko te polskojęzyczne. Tam szukam informacji, które zazwyczaj są dość aktualne. I to na nich w dużej mierze opieram się przy planowaniu wyprawy. No, a potem trzeba tylko te plany wcielić w życie i z niewielkiego Gowarzewa, przez Warszawę i Stambuł, dotrzeć do Biszkeku.

Nie wszystko można chyba jednak zaplanować?

- Oczywiście, że nie. Pomocna jest choćby znajomość języka, w tym przypadku rosyjskiego. On się bardzo przydaje w krajach postradzieckich. Pozwala zmniejszyć dystans między ludźmi. Dzięki niemu można też... sporo zaoszczędzić. Miejscowi, widząc turystów nie mówiących w ich języku, traktują wszystkich jednako. Dla nich to bogacz z Ameryki, którego można trochę naciągnąć. To się zmienia, kiedy słyszą, że ktoś jest z Polski, która przecież przez lata także była pod wpły-

W Kirgistanie, który w naszym kraju jest kompletnie nieznan, góry dotykają nieba, w dolinach płyną czyste strumienie, a nad turkusowymi jeziorami biegają stada dzikich koni. Nie sposób się znudzić takimi widokami

KATARZYNA AUGUSTYN

wami radzieckimi. To, plus język, pozwalają znaleźć nić porozumienia. Ludzie w tamtym regionie świata, mimo biedy, są zresztą z natury serdeczni i gościnni. I tego właśnie tam na miejscu doświadczyliśmy.

Sytuacji niebezpiecznych nie było?

- Ani przez moment nie czułam się tam zagrożona, choć w jednym z miast zwrócono mi uwagę, że chodzę po ulicach sama. A to dlatego, że w Kirgistanie cały czas na porządku dziennym są porwania matrymonialne. To wprawdzie przede wszystkim dotyczy miejscowych dziewczyn i kobiet, ale dało mi to trochę do myślenia.

A samo podróżowanie jest bezpieczne?

- Jadąc niemal na drugi koniec świata zawsze warto zadbać o dodatkowe ubezpieczenie i dobrze wyposażać apteczkę. Podczas tej wyprawy przydały się na przykład leki na chorobę wysokościową, która dopadła mnie po dotarciu na nocleg znajdujący się 4 tysiące metrów nad poziomem morza.

Podróżuje Pani wraz z mężem i dzieckiem. To wymaga chyba dodatkowej logistyki?

- Na początku tak. Sztuką było choćby umiejętne spakowanie się na wyjazd. Bagaży też było wtedy więcej, co od razu odbijało się na cenie. Teraz tych problemów już praktycznie nie ma, bo syn ma 13 lat i potrafimy z dnia na dzień, na tak zwany „spontanie”, zorganizować sobie weekendowy wypad. Tym bardziej, że teraz jest wiele ciekawych kierunków i miejsc, do których można stosunkowo szybko i tanio dotrzeć. Od pewnego czasu pakujemy się zresztą tylko w bagaż podręczny. Mamy plecaki, do których po prostu musimy wszystko zmieścić. Zabieramy to, co jesteśmy w stanie unieść. I to bez względu na to, czy jedziemy na trzy dni, czy na trzy tygodnie. Czy do ciepłych krajów, czy na północ Europy. To wygodny i praktyczny sposób.

Opisuje Pani swoje wrażenia z podróży?

- Jestem aktywna w social mediach, prowadzę również bloga o rodzinnym podróżowaniu pod nazwą „A Kind of Adventure”. Do tego uczestniczę w takich spotkaniach jak to w Kleszczewie, czy też podczas niedawnego Festiwalu Podróżniczego „Śladami marzeń”.

Ma już Pani plany na kolejne wyjazdy?

- Plany są, ale trzeba je będzie dostosować do egzaminów szkolnych mojego syna, który w przyszłym roku skończy ósmą klasę. A kierunek? Chcielibyśmy ponownie trafić w okolice koła podbiegunowego, myślimy o Szwecji i Finlandii. To pewnie będzie nasza kolejna wyprawa...

Rozmawiał Tomasz Sikorski

MIESZKAŃCY METROPOLII BADAJĄ ROWEROWY KLIMAT

Czy piesi klócą się z rowerzystami? A kierowcy? Czy łatwo dojechać rowerem do centrum? Czy sygnalizacja świetlna uwzględnia cyclistów? Czy jazda rowerem daje radość? Odpowiedzi na te pytania pozwalają poznać klimat rowerowy. Poruszający się na dwóch kółkach znów mogą wypełnić ankietę przygotowaną przez naukowców i przekazać organizatorom ruchu drogowego informację, co działa, a co wymaga korekty. Międzynarodowe Badania Klimatu Rowerowego drugi raz obejmują całą Polskę, a opinie najszerzej płyną od mieszkańców Metropolii Poznań.

- Jaki mamy klimat rowerowy w powiecie poznańskim? Bardzo dobry - podkreślał podczas briefingu prasowego wicestarosta poznański, Tomasz Łubiń-



ski. - Obecnie, tylko przy drogach powiatowych, mamy ponad 90 kilometrów tras, z których mogą korzystać rowerzyści. Jeśli do tego dodamy nasze wspólne inwestycje z poszczególnymi gminami, to tych tras jest zdecydowanie więcej. To kosztowne przedsięwzięcia, na które pozyskujemy środki zewnętrzne, choćby te unijne - dodał.

- Ważne, aby te inwestycje były trafione i zgodne z oczekiwaniami naszych mieszkańców. Dlatego warto brać udział w badaniu - stwierdził wiceprezes Metropolii Poznań i wójt gminy Tarnowo Podgórne, Tadeusz Czajka. Jedną z największych obecnie trwających inwestycji w powiecie poznańskim, z których korzystać będą rowerzyści, jest budowa kładki nad rzeką Wartą w Owińskach.

- Ona nie tylko połączy gminę Suchy Las z gminą Czerwonak oraz z Poznaniem, ale także będzie bramą do Puszczy Zielonki. Liczymy na to, że kładka sprawi, że wielu mieszkańców naszej gminy oraz sąsiadującej z nami gminy Murowana Goślina będzie korzystało także z tej drogi, by dojeżdżać nią do pracy czy na uczelnię - mówił podczas spotkania z dziennikarzami wójt gminy Czerwonak, Marcin Wojtkowiak.

Wypełnienie wskazanej minimalnej liczby ankiet oznacza przygotowanie raportu, który potem trafi do władz gmin czy miasta i służy jako głos mieszkańców przy działaniach związanych z inicjatywą ruchu rowerowego i inwestycjami. Większość samorządów Metropolii już minima osiągnęła. Oprócz Poznania najwięcej ankiet przysłali dotąd rowerzyści z Mosiny, Dopiewa, Kostrzyna

i Komornik. Termin na wypełnienie ankiety mija 31 grudnia, można ją znaleźć pod adresem www.roverowyklimat.pl

W poprzednich badaniach mieszkańcy Metropolii najlepiej ocenili brak ograniczeń mentalnych (2,29; rowerami jeżdżą wszyscy, bez względu np. na wiek) i przyjemność z jazdy (2,47). Najgorsze noty dotyczyły bezpieczeństwa jazdy po jezdniach (4,31) oraz objazdów robót drogowych, które - w ich ocenie - rzadko uwzględniają potrzeby rowerzystów (4,21). Najlepiej na rowerach czuli się mieszkańcy gmin Tarnowo Podgórne (2,94), Oborniki (3,01) i Czerwonak (3,05). Na drugim biegunie znalazły się Mosina (4,15) oraz Komorniki i Buk (po 4,01). Ogłoszenie ogólnopolskich wyników z aktualnego badania zaplanowane jest na maj 2023 w Poznaniu. (fs)

MUNDIALOWY KATAR Z POWIATEM POZNAŃSKIM

Codziennie o godz. 10:15 na antenie Radia Poznań od 20 listopada do 19 grudnia